

MOZAIKA BERDYCZOWSKA

Kwiecień–czerwiec 2022 • Nr 2 (149) • Kolportaż darmowy



Strona Internetowa:
Mozberd.com.ua



Foto: Jakub Szymczuk / KPRP

GRANICA POLSKO-UKRAIŃSKA MA ŁĄCZYĆ, A NIE DZIELIĆ

Andrzej Duda przed Radą Najwyższą Ukrainy

Jestem dziś w pięknym, dumnym Kijowie, w stolicy wolnej, niepodległej, demokratycznej Ukrainy, która prawie od 90 dni stawia bohaterski opór barbarzyńskiej agresji. Byłem tutaj też 23 lutego, zaledwie kilka godzin przed rozpoczęciem rosyjskiej inwazji. Byłem, by wspierać Ukrainę i jej naród w niezwykle trudnym czasie i zapewnić, że Polska nigdy nie zostawi Ukrainy samej.

Byłem tu także nieco ponad miesiąc temu z prezydentami państw bałtyckich – Litwy, Łotwy i Estonii, z wypróbowanymi przyjaciółmi waszego kraju, aby rozmawiać o konkretnej pomocy dla was.

Ale podczas tamtej wizyty w Kijowie w pierwszej połowie kwietnia byłem także w Borodziance i Irpieniu. Na własne oczy widziałem ślady zbrodni. Widziałem ogrom ludzkiego nieszczęścia. Widziałem

cierpienie, widziałem ból, widziałem zburzone domy. Widziałem niewyobrażalną tragedię waszego narodu. Wiem, jak strasznych czynów dopuścili się w Buczy i innych miejscach barbarzyńscy najeźdźcy.

Muszą za to odpowiedzieć przed narodowymi trybunałami! To jest rzecz konieczna, jeżeli świat ma być rzeczywiście światem sprawiedliwym! Jeżeli świat ma być rzeczywiście światem wolnym!

Ale pomimo wielkich zniszczeń, pomimo straszliwych zbrodni, wielkiego cierpienia, którego każdego dnia doświadczają ukraiński naród, rosyjscy najeźdźcy nie złamali was. Nie udało im się to. Wierzę w to głęboko, że nigdy im się to nie uda. I chcę to powiedzieć z całą mocą: wolny świat ma dziś twarz Ukrainy!

Chciałbym, żebyście wiedzieli, że wasi bliscy – żony, rodzice, dzieci, wnuki, te

miliony ludzi, którzy musieli wyjechać z Ukrainy, także do Polski, uciekając przed tragedią wojny – nie są dziś w naszym kraju uchodźcami. Są naszymi gośćmi.

Zapewniam was, że kiedy wy tak dzielnie walczyacie w obronie niepodległości swojego kraju, oni są w polskich domach bezpieczni. I bezpiecznie będą mogli powrócić do swojej ojczyzny, po tym, jak pokonacie rosyjskiego okupanta. Wierzę w to głęboko, że tak właśnie będzie.

Staję przed dostojną Radą Najwyższą jako prezydent Polski, by podziękować – podkreślam: staję, by podziękować. Do tej pory wy dziękowaliście. Mówicie, że Polska otworzyła granicę dla 3,5 mln ukraińskich uchodźców i stała się domem dla ponad 2 mln z nich. To prawda.

Mówicie, że Polska dała Ukrainie ogromną liczbę czołgów, transporterów opancerzonych, wyrzutni rakiet, broni, amunicję – warte prawie 2 mld dolarów, że cały czas powtarza innym, że Ukraina musi mieć wsparcie wolnego świata. To prawda.

Że Polska niesie pomoc i nie przstraszyła się rosyjskich, moskiewskich pogroźek. To też prawda. Mówicie, że Polska otworzyła swoją granicę i dała Ukraincom takie same prawa, jakie posiadają Polacy, i przyjęła do szkół wasze dzieci. I to też jest prawdą.

Jednak to nie my jesteście bohaterami. To wy nimi jesteście.

Mówię o tym z dumą, bo Polska udzieliła Ukrainie wsparcia, dlatego że my w was wierzyliśmy i wierzymy. Na wiele miesięcy przed wybuchem wojny byłem przekonany, że Ukraina stawia skuteczny opór Rosji; że będzie jak bohater wiersza wielkiego Iwana Franki, jak „duch szczo tiło rwe do boju, rwe za postyp, szczastia j woliu”.

Dziękuję wam dzisiaj za to, że bronicie Europy przed najazdem barbarzyństwa

i nowego rosyjskiego imperializmu; że pokazujecie tyranom ich miejsce; że udowodniliście, że duch wolnego narodu jest silniejszy! Dziękuję za to z całego serca. Pokazałaś, Ukraino, że jesteś – jak mówi twój hymn – kozackiego rodu. Jesteście wielcy!

Wrogowie wielokrotnie próbowali nas skłócić, skierować przeciwko sobie. Dziś także próbują, strasząc Polaków Ukraincami i Ukrainców Polakami. Wykorzystując do tego bolesne tematy z naszej wzajemnej przeszłości, z naszej historii. Ale to się im nie uda! Zbyt dobrze poznaliśmy te metody. Wiemy, że napięcia w relacjach polsko-ukraińskich służą tylko obcym interesom. A nam, Polakom i Ukraincom, szkodzą!

Nasze oba narody to długie wieki historii. Historii wspaniałej, ale w wielu momentach także i bardzo trudnej. Popełniliśmy wzajemnie wiele błędów, za które zapłaciliśmy wysoką cenę.

Mówił o tym na Ukrainie, we Lwowie, papież Jan Paweł II, wielki orędownik

pokoju i pojednania polsko-ukraińskiego. Przypomnę jego pamiętne słowa:

„Niech dzięki oczyszczeniu pamięci historycznej wszyscy będą gotowi stawiać wyżej to, co jednoczy, niż to, co dzieli, ażeby razem budować przyszłość opartą na wzajemnym szacunku, na braterskiej wspólnocie, braterskiej współpracy i autentycznej solidarności”. Tak powiedział Jan Paweł II we Lwowie.

Wygrana bitwa o Kijów, wygrana bitwa o Charków, bohaterska obrona Mariupola na zawsze zapisały się już na kartach historii. Nikt tego nie wymaże. Ukraina pokazała całemu światu, że jest w stanie stawić czoło imperialnej Rosji. Przecież nikt w to nie wierzył, a stało się i dzieje się! Rosja nie zrealizowała żadnego ze swoich strategicznych celów w pełni. Poniosła olbrzymie straty i ponosi je cały czas. To wielki sukces ukraińskiego państwa, to wielki sukces ukraińskich sił zbrojnych, to wielki sukces ukraińskich władz – to Wasz wielki sukces, całego narodu!

Foto: Jakub Szymczuk / KPRP



© Jakub Szymczuk / KPRP

Zachodni świat zjednoczył się wokół Ukrainy. Duża w tym zasługa Stanów Zjednoczonych i przywództwa ze strony prezydenta Joe Bidena. W sytuacji prawdziwego zagrożenia potwierdza się, że silne amerykańskie przywództwo jest nadal potrzebne światu. Kijów jest miejscem, z którego wyraźnie widać, że potrzebujemy więcej Ameryki w Europie – zarówno w wymiarze wojskowym, jak i gospodarczym.

Polska wspiera i będzie wspierać Ukrainę. Ja osobiście nie spocznię, dopóki Ukraina nie stanie się członkiem Unii Europejskiej w pełnym tego słowa znaczeniu. Jest moim wielkim pragnieniem i marzeniem – i jako prezydenta RP i po prostu jako człowieka – abyśmy mogli razem budować wspólną przyszłość. To wielce ważne przecież nie tylko dla nas, ale przede wszystkim dla następnych pokoleń, dla naszych dzieci, dla naszych wnuków – jaka dalej, na następne wieki będzie nasza część Europy, jak będą tutaj mogli żyć ludzie. Wierzę, że jako wolni, szczęśliwi, samorządzący się, tacy, którzy budują przyszłość, rozwijają się, mogą realizować swoje ambicje. Wierzę w to głęboko.

Przypomnę, że to Polska – jako pierwsze państwo – uznała niepodległość Ukrainy w 1991 roku. W 1992 roku pierwsi nasi prezydenci niepodległych wtedy w pełni krajów podpisali traktat o dobrej współpracy, wzajemnym sąsiedztwie. Ale dziś myślę, że można śmiało powiedzieć, że moment dziejowy na nowo kształtuje nasze relacje. To są fakty, o których mówiłem i którym nikt chyba nie jest w stanie zaprzeczyć.

Nadszedł dzisiaj czas, w moim głębokim przekonaniu, na nowy polsko-ukraiński traktat o dobrym sąsiedztwie, na traktat, który uwzględni wszystko to, co razem zbudowaliśmy w naszych relacjach choćby w ostatnich miesiącach.

Obecna wojna pokazała też, jak niewystarczająca jest sieć połączeń drogowych, kolejowych, infrastrukturalnych łączących nasze państwa. Czas odrobić te zapóźnienia. Granica polsko-ukraińska ma łączyć, a nie dzielić. To powinien być w tej chwili nasz wielki cel. Niech jednym z trwałych znaków naszych relacji będzie szybka



Foto: Jakub Szymczuk / KPRP

kolej, która łączy Kijów z Warszawą. Zbudujemy ją razem. Wierzę, że będziemy mogli to zrobić już w najbliższych latach.

Chcemy wspierać naszą niezależność energetyczną, a także wziąć aktywny udział w odbudowie waszej ojczyzny ze zniszczeń wojennych.

Potrzebne są specjalne fundusze, fundusze na odbudowę. Będę o tym rozmawiał już w najbliższych dniach ze światowymi przywódcami podczas szczytu w Davos.

Ale pamiętajmy, że Ukraina musi być odbudowana przede wszystkim na koszt agresora – takie są wymogi dziejowej sprawiedliwości.

Na koszt Federacji Rosyjskiej, która na Ukrainę napadała, która dzisiaj burzy na Ukrainie domy, która niszczy ukraiński przemysł, która zabiera ukraińskie plony, która zabija na Ukrainie ludzi. Powinna

być odbudowywana przede wszystkim z reparacji wojennych. Na ten cel w pierwszej kolejności należy przeznaczyć zamrożone dziś w zachodnich bankach rosyjskie rezerwy walutowe, a te są ogromne. Ogromne!

To Rosja zrujnowała Ukrainę i to Rosja musi za to zapłacić. Nie mam co do tego żadnych wątpliwości. I wierzę w to, że nikt uczciwy na świecie też żadnych wątpliwości nie ma. Jasną sprawą jest, kto jest agresorem, a kto został napadnięty i czyja ziemia jest niszczona...

Ukraina wygra wojnę, przezwycięży trudności i zostanie odbudowana jeszcze piękniejsza niż była przed rosyjską agresją. Jestem tego pewien.

Niech żyje wolna, suwerenna, niepodległa Ukraina!

Niech żyje Polska!

Z wystąpienia Prezydenta RP przed Radą Najwyższą Ukrainy

Nagrody Obiektów przyznane 30 maja, w trakcie XXIX społeczno-gospodarczego kongresu

Welcomomy Forum in Toruń, na uroczystej gali, w Dworze Artusa, Agencja Informacyjna przyznała własne nagrody Obiektów.

„Na pomysł nagrody wpadli dziennikarze Agencji Informacyjnej, którzy wykonując swoją pracę, obserwują życie gospodarcze i kulturalne. Bieżące uczestnictwo pozwala na ocenę zjawisk w tym zakresie. – mówi Miłosz Manasterski, redaktor naczelny portalu. – Decyzja o przyznawaniu nagród »Obiektów« Agencji Informacyjnej w zaistniałej sytuacji wydawała się naturalną konsekwencją».

Statuetkę „Obiektów kulturalny” Agencji Informacyjnej otrzymał Czesław Czapliński. Redakcja doceniła jego wkład w dokumentowanie polskiego życia kulturalnego, społecznego i gospodarczego. Czesław Czapliński to polsko-amerykański artysta fotograf, dziennikarz, autor książek i filmów dokumentalnych. Od 1979 roku mieszka w Nowym Jorku i w Warszawie. Jest autorem lub współautorem ponad 41 albumów (książek). W 1981 roku założył agencję fotograficzną „Photo Medium”.

Fotografie Czesława Czaplińskiego publikowały najważniejsze tytuły prasowe takie jak m.in.: „The New York Times”, „Time”, „Vanity Fair”, „The Washington Post”, „Newsweek”, „Twój Styl”, „Viva”, „Rzeczpospolita”, „Wprost”, „Foto”. Miał ponad 300 znamienitych wystaw fotograficznych, w Polsce i na świecie m.in. w: Narodowej Galerii Sztuki „Zachęta” w Warszawie, Muzeum Sztuki w Łodzi, Muzeum Narodowym w Warszawie, Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie, a także w Nowym Jorku, Chicago, Nicei, Moskwie, Londynie, Monachium i Brukseli. Zasiada w jury licznych konkursów fotograficznych. Jego zdjęcia znajdują się w kolekcjach: Library of Congress w Waszyngtonie, TIME Inc. Picture Collection w Nowym Jorku, New York Public Library, Spertus Institute of Jewish Studies w Chicago, Muzeum Narodowym w Warszawie, Muzeum Narodowym we Wrocławiu, Muzeum Sztuki w Łodzi.

Nagrodę „Obiektów Gospodarczy” Agencji Informacyjnej dostał Instytut Biznesu, który obchodzi 10 lat swojej

działalności. Organizacja została założona przez przedsiębiorców dla przedsiębiorców. Nagrodę odebrał Juliusz Bolek, przewodniczący Rady Dyrektorów Instytutu Biznesu. Organizacja wspiera przedsiębiorstwa, które wymagają pomocy. Może chodzić np. o zwiększenie efektywności, wydajności, restrukturyzację, kryzys czy upadłość. Sytuacja może też dotyczyć przedsiębiorstw zdrowych, które albo nagle zaczęły być źle zarządzane, wymagają wsparcia kapitałowego, albo system legislacyjny, w znaczny sposób, zmienił ich możliwości działalności.

Więcej pieniędzy na media publiczne

W Monitorze Polskim opublikowano rozporządzenie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji podwyższające wysokość opłat za abonament radiowo-telewizyjny w 2023 roku.

Opłata za używanie odbiornika radiowego ma wzrosnąć z 7,50 z do 8,70 zł miesięcznie. Natomiast posiadacze odbiorników telewizyjnych lub telewizyjnych i radiowych będą płacić 27,30 zł – obecnie jest to 24,50 zł. To wzrost odpowiednio o 16 i 11,4 proc.

Jak podaje portal Wirtualnemedial.pl, wyższy abonament oznacza więcej pieniędzy na media publiczne, z których największą sumę pobiera TVP. W budżecie na ten rok Telewizja Polska zapisała 2,066 mld zł z abonamentu rtv i rekompensaty abonamentowej. To więcej niż w zeszłym roku, kiedy uzyskała 1,71 mld zł z rekompensaty i 331,4 mln zł z opłaty abonamentowej.

Mniej pieniędzy otrzyma Polskie Radio – tylko 110,004 mln zł, podczas gdy rok temu było to 125,91 mln zł.

Przez centrum Warszawy przeszedł Marsz Wdzięczności

„Dziękujemy, dziękujemy” - skandowali Ukraińcy, maszerując w 29 maja Traktem Królewskim. Marsz odbył się z inicjatywy obywateli Ukrainy, którzy w ten sposób chcieli wyrazić podziękowanie dla Polaków za wsparcie udzielone po ataku Rosji.

Uczestnicy pochodu zebrali się na ul. Wiejskiej przed Sejmem, a następnie przeszli przez plac Trzech Krzyży, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście na plac Zamkowy.

Ambasador Ukrainy w Polsce Andrij Deszczyca podkreślał, że to marsz wdzięczności „za serdeczność i pomoc, za przyjaźń i wsparcie okazywane naszemu narodowi”. „Przyjaciele poznają się na wojnie. Polacy to nasi prawdziwi przyjaciele” - podkreślał ambasador Deszczyca.

Uczestnicy marszu skandowali m.in. „Dziękujemy, przyjaciele”, a niektórzy byli ubrani w ukraińskie stroje ludowe. Na tłumem powiewały zarówno ukraińskie, jak i polskie flagi. Na czele pochodu niesiono biało-czerwony transparent z napisem w języku polskim: „Dziękujemy”. Rozdawano Polakom kwiaty i niebiesko-żółte kokardki.

Punktualnie o godz. 19 na placu Zamkowym rozpoczął się koncert, podczas którego wystąpiły polscy i ukraińscy wykonawcy, m.in. Maria Burmaka, Kazka, TVORCHI i Poparzeni Kawą Trzy. Opracowanie

Opracowanie Marcin Bez



Foto: JUD.com



Foto: Liza Lisowa

10. rocznica ponownej konsekracji górnego kościoła sanktuarium maryjnego

Rocznicowym obchodom przewodniczył ordynariusz diecezji kijowsko-żytomierskiej Witalij Krywicki w asyście biskupa Aleksandra Jazłowieckiego i delegata prowincjalnego karmelitów bosych na Ukrainie o. Józefa Kucharczyka.

W radości wspomnienia wydarzeń sprzed dekady uczestniczyli liczni księża diecezjalni. Za ich obecność podziękował ks. Witalij Kozak, proboszcz parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i kustosz ogólnoukraińskiego sanktuarium maryjnego w Berdyczowie. Parafianie z kolei podziękowali ordynariuszowi kijowsko-żytomierskiemu i złożyli mu gratulacje z okazji 25-lecia jego święceń kapłańskich.

W homilii bp Witalij Krywicki zauważył, że w czasie wojny wiele kościołów stało się schronieniem przed nalotami bombowymi. Mocne fundamenty świątyń dają ochronę nie tylko w sensie dosłownym, ale i symbolicznym. Jesteśmy wdzięczni Bogu i wszystkim ludziom – mówił biskup – którzy zachowali wiarę w czasie prześladowań, potem śmiało domagali się od władz zwrotu kościoła wiernym, a następnie uczestniczyli w jego odbudowie.

W skomplikowanej historii berdyczowskiego kościoła i klasztoru karmelitów bosych jest wiele dat do zapamiętania. Pierwszy karmelitański kompleks

w postaci domu zakonnego i świątyni został wzniesiony w 1630 roku. Konsekracja kościoła miała miejsce w 1642 roku. Następnie w wyniku zawirowań dziejowych karmelici opuścili to miejsce, by powrócić doń ok. 1720 roku. Przystąpili wówczas do odbudowy zrujnowanego kompleksu. Nowy kościół, górny, wzniesiono na fundamentach dolnego w latach 1739-1743, a jego konsekracja odbyła się w 1754 roku. W 1866 roku nastąpiła kasata klasztoru. Karmelici powrócili tu w 1918 roku, ale w 1926 znów musieli się ewakuować. W wolnej Ukrainie dzięki staraniom wiernych w 1991 roku kościół odzyskano, a wspólnotę zakonną erygowano w 1992 roku.

9 czerwca 2012 roku odbyła się konsekracja bazyliki (górnego kościoła) dokąd przeniesiony został obraz Matki Boskiej Berdyczowskiej. Uroczystego aktu poświęcenia dokonał abp Mieczysław Mokrzycki, a kazanie wygłosił nieżyjący już abp Piotr Malczuk.

Beznadziejna sytuacja szpitala w Berdyczowie

Na posiedzeniu prezydium Rady Miejskiej Berdyczowa dyrektor medyczny Szpitala dla Weteranów Wojennych Aleksander Stocki przedstawił sprawozdanie „W sprawie programu rehabilitacji fizycznej, medycznej i psychologicznej oraz leczenia obrońców Ukrainy na rok 2022”.

Odnotowano w nim, że od pierwszych dni rosyjskiej inwazji na państwo

ukraińskie szpital świadczył wysokospecjalistyczne usługi medyczne rannym i chorym żołnierzom. Takich pacjentów od marca było około 700.

Do opieki medycznej nad żołnierzami placówkę – podobnie jak wszystkie lecznice cywilne – zobowiązało Ministerstwo Obrony Narodowej. Niestety, resort zapomniał przekazać na ten cel środki finansowe.

Przed wojną Szpital dla Weteranów Wojennych działał zgodnie z uchwałą Rady Ministrów przewidującą normy żywnościowe i lecznicze w wysokości odpowiednio 55 i 65 hrywien dziennie na osobę. W związku z inflacją kwoty te się zmieniły i wynoszą obecnie 107 hrywien na leki i 92 hrywny na wyżywienie dziennie. Tymczasem w Siłach Zbrojnych Ukrainy stawki są zupełnie inne: 155 hrywien to koszt samego dziennego wyżywienia jednego żołnierza. Gołym okiem widać, jak duża jest różnica między żołnierzami leczonymi w szpitalach wojskowych a tymi, którzy przebywają w naszym szpitalu cywilnym – zauważył Aleksander Stocki.

Dyrektor medyczny dodał, że mimo iż administracja stara się pozyskać środki pozabudżetowe, czyli sponsoring, te, którymi dysponuje, nie wystarczają na pokrycie wydatków. Jedynym źródłem finansowania placówki jest Narodowa Służba Zdrowia. NSZ płaci za pacjentów leczonych w roku poprzednim. A że szpital przyjął wówczas mało chorych, to i środki otrzymał niewielkie – z trudem starczą na wynagrodzenia.

W związku z tym placówka zaapelowała do Rady Najwyższej Ukrainy o podjęcie decyzji w sprawie zwiększenia finansowania, w tym uruchomienie Programu na rzecz promocji rehabilitacji fizycznej, medycznej, psychologicznej i leczenia obrońców Ukrainy na rok 2022.

Szpital odwołał się też do Rady Miejskiej.

Mer Serhij Orliuk zwrócił uwagę, że rada zawsze pomagała jednostkom wojskowym, ale szpital takiej pomocy nie otrzymał. Między innymi dlatego, że nie miała takiej możliwości, gdyż placówka administracyjnie podlega Żytomierskiej Radzie Obwodowej. Ale że Szpital dla Weteranów Wojennych wymaga wsparcia finansowego, odpowiedni program został już zatwierdzony.

Atak raketowy na obwód żytomierski

W nocy 9 czerwca, około godz. 1, na terenie Nowogrodu Wołyńskiego doszło do wybuchu. Jak poinformował portal Novograd.City, powołując się na szefa administracji wojskowej Iwana Turowskiego, rakietą małego kalibru przyleciała od strony Białorusi.

Pocisk uderzył w lokal niezamieszka-ny. Nie było ofiar w ludziach, nikt też nie został ranny. Ogień szybko opanowano. Obecnie trwa dochodzenie.

Opracowanie Iza Rozdolska



BERDYCZÓW W WARUNKACH WOJNY

W mediach najczęściej można dziś spotkać informacje o miastach, które cierpią z powodu działań wojennych albo które znalazły się pod okupacją rosyjską. O miejscowościach na zapleczu walk, na razie mniej więcej bezpiecznych, pisze się mało. A egzystencja w nich też nie jest już taka, jak dawniej. Wojna wtargnęła w życie każdego obywatela Ukrainy bez względu na to, gdzie mieszka – blisko czy daleko od linii frontu.

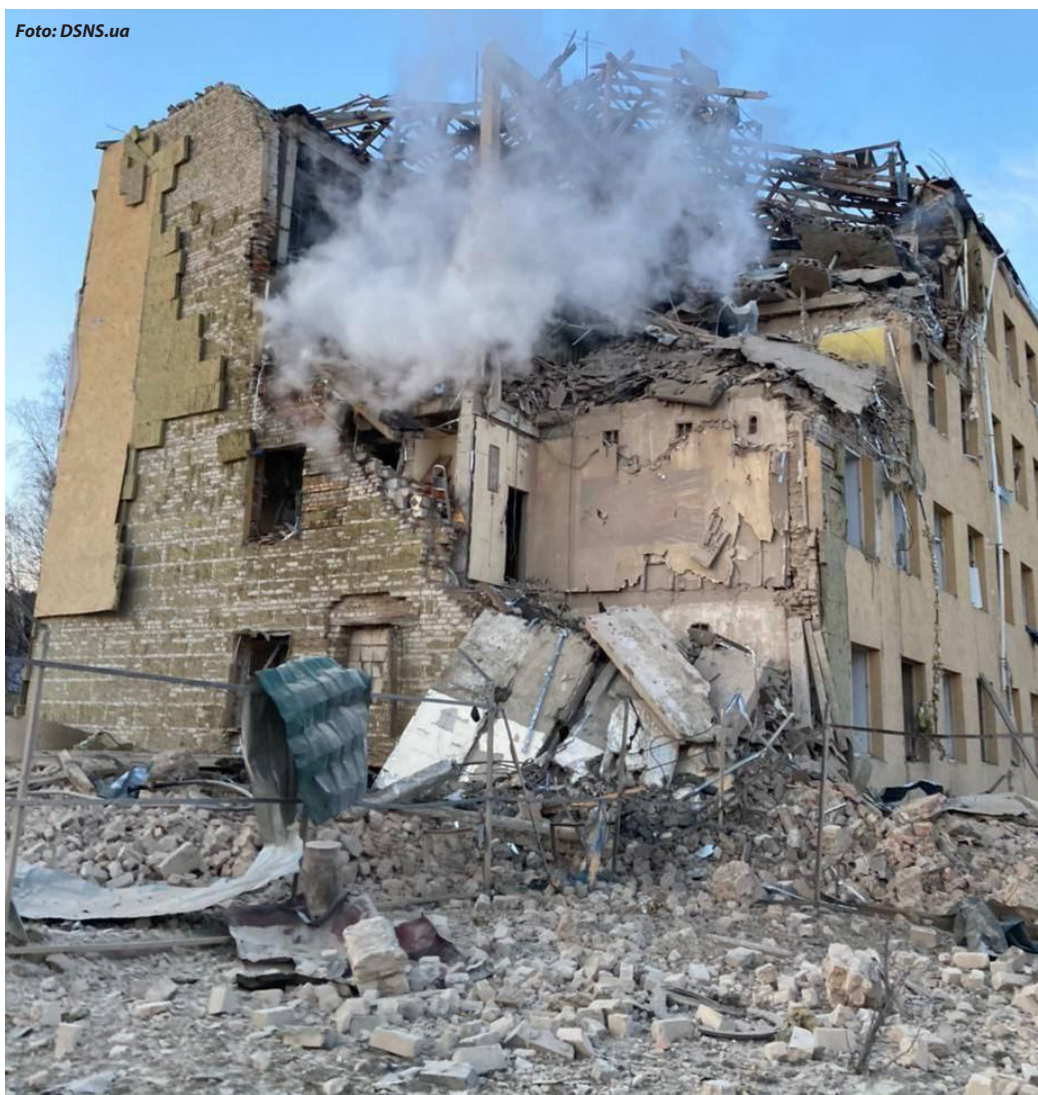
Jeszcze do niedawna żaden berdy- czowianin nie pomyślałby, że osobiście zetknie się z wojną i że w jego rodzinnym mieście będą eksplodować pociski. Inwazja na wschodzie kraju, która rozpoczęła się w odległym 2014 roku, była przez wielu postrzegana jako coś obcego. Dla nich Donbas czy Angola były od Berdy- czowa równie daleko.

Na początku akcji antyterrorystycznej, kiedy ogłoszono powszechną mobilizację, a uwagę społeczeństwa przykuwały ekrany telewizorów, ludzie, wiedzeni patriotyzmem, oddawali co mieli na potrzeby armii ukraińskiej. Z przerażeniem i smutkiem oglądali ciała poległych żołnierzy. Ale mijały dni, miesiące i lata i, niestety, nauczyli się żyć z myślą, że gdzieś w kra- ju trwa konflikt zbrojny. Że wybuchają pociski i giną ludzie. Że ktoś tam walczy. I dopiero 24 lutego wszyscy w Berdyczo- wie zrozumieli, czym jest wojna.

Początek inwazji

Pierwsze dni rosyjskiej agresji były dla każdego szczególnie niespokojne, pełne pytań i niewiadomych. Niektórzy spakowali walizki i pospiesznie wyjechali za granicę. Inni przenieśli się do pobliskich wsi, do domów letniskowych lub krew- nych, myśląc, że tam jest bezpieczniej.

Jako pierwsi z trudnościami zmie- rzili się właściciele pojazdów, gdyż na



16 marca na Berdychów spadły pierwsze rakiety



Na stacjach zabrakło paliwa

wszystkich stacjach benzynowych panowało poruszenie i stały kilkukilometrowe kolejki. Baki samochodów były wypełnione po brzegi, benzynę masowo gromadzono w kanistrach. Problem pogłębiał fakt, że Berdyczów stał się niejako miastem tranzytowym. Dlatego paliwo wykupywali w większości nawet nie okoliczni mieszkańcy, ale kijowianie i wszyscy, którzy uciekali przed wojną na zachód. Zanim władze się opamiętały i zaczęły wprowadzać ograniczenia, było już za późno. W Berdyczowie zaczął się kryzys paliwowy, chociaż takich kłopotów nie było na stacjach w Żytomierzu. Problemy z tankowaniem miały nawet pojazdy specjalne.

Małe firmy praktycznie przestały pracować, zamknięto centra handlowe, kawiarnie i restauracje. Komunikacja miejska prawie nie działała, zlikwidowano połączenia międzymiastowe i linie autobusowe. Ze względów bezpieczeństwa wszystkie firmy państwowe przeszły na pracę zdalną, zamknięto szkoły i przedszkola. Ze sklepów zniknęły artykuły spożywcze z długim terminem ważności, takie jak sól, konserwy czy zboża. Z powodu przerwania łańcuchów dostaw niektóre supermarkety i małe sklepy cierpiały na niedostatek towarów. Wielu

mieszkańców po zakupy spożywcze musiało się udawać do dużych ośrodków regionalnych.

Na Ukrainie rozpoczęła się powszechna mobilizacja. Do służby wezwano głównie tych, którzy mieli już doświadczenie wojskowe. W Berdyczowie przed miejską komisją poborową i punktami mobilizacyjnymi ustawiały się kolejki chętnych do wstąpienia w szeregi Sił Zbrojnych Ukrainy lub obrony terytorialnej. Ci, którzy nie dostali się do wojska, wstępowali do batalionów ochotniczych, zgłaszali się do wolontariatu albo w jakikolwiek inny sposób starali się pomóc w podniesieniu obronności miasta. Utworzono Centralną Komendę Humanitarną Rejonu Berdyczowskiego, do której dołączyły organizacje wolontariackie i charytatywne oraz lokalni przedsiębiorcy. W szkołach zorganizowano punkty zbiórki pomocy humanitarnej. Pleciono siatki kamuflażowe i przygotowywano posiłki dla żołnierzy i ochotniczych obrońców miasta.

Naloty i inne zagrożenia

Można śmiało powiedzieć, że Berdyczów w ogóle nie był przygotowany do wojny. Brakowało schronów przeciwlotniczych, system ostrzegania ludności

o niebezpieczeństwie był niezadawalający (dźwięk syren był bardzo cichy, w niektórych dzielnicach w ogóle ich nie słyszano). Mieszkańcy przedmieść znaleźli się bez żadnej ochrony, poza własnymi piwnicami, które nie wszyscy mieli.

Początkowo ludzie traktowali każdy alarm poważnie, na dźwięk syren zamykano nawet sklepy. Ale po kilku dniach nikt już nie zwracał na nie uwagi. Często można było zobaczyć ludzi stojących w kolejce, czekających na autobus lub robiących zakupy mimo alarmu ostrzegającego przed niebezpieczeństwem.

Nastrój beztroski minął, gdy na Berdyczów spadły pierwsze rakiety. Stało się to 16 marca, wczesnym rankiem, gdy nieprzyjaciel zaatakował jednostkę wojskową. Okna pobliskich domów mieszkalnych zostały wybite, eksplozje słychać było w każdej dzielnicy. Wtedy ci, którzy wciąż nie byli pewni, czy wyjeżdżać, czy nie, opuścili miasto.

Ale wielu pozostało, mimo niebezpieczeństwa. Ludzie rozwinęli w sobie instynkt samozachowawczy i przez jakiś czas regularnie schodzili do schronów. W niektórych blokach opróżniono piwnice i urządzono w nich podziemne mieszkania.

W pierwszych dniach wojny pojawiły się informacje o dywersantach, którzy zostawiają znaki dla wroga, gdzie powinien kierować ostrzał. To dało początek prawdziwemu polowaniu na czarownice, ponieważ znaków szukano absolutnie wszędzie: na jezdni, na dachach domów, na płotach itd. Wszyscy martwili się o swoje bezpieczeństwo. Policja codziennie otrzymywała setki telefonów od obywateli zgłaszających podejrzaną sytuację. A wszystko wyglądało podejrzanie.

Policjanci nie nadążali z reagowaniem na komunikaty w stylu: „dwóch spadochroniarzy wylądowało poza wioską” przekazywane poważnym głosem. Później okazywało się, że dzwoniący nie widział na własne oczy żadnych spadochroniarzy, ale widziała ich siostra żony, brat kolegi czy sąsiad sąsiada. Nigdy nie udało się znaleźć początku tego łańcucha i dotrzeć do naocznego świadka, a wszystkie informacje okazywały się oczywiście fałszywe. Ogólna histeria ze znakami i dywersantami skończyła się równie nagle, jak się zaczęła.

Miesiąc później

Ludzie przyzwyczajają się do wszystkiego, więc nawet podczas wojny życie toczy się dalej. Pierwsza panika i oszołomienie, ustąpiły miejsca trzeźwej kalkulacji. Większość sklepów została otwarta, a prywatne firmy stopniowo wznawiają pracę. Działa komunikacja miejska, udało się przywrócić międzymiastowe połączenia pasażerskie. Pracują szpitale i przychodnie medycyny rodzinnej, rolnicy i robotnicy rolni przygotowują się do sezonu siewnego. Po miesiącu aktywnych działań wojennych w Berdyczowie nie ma problemów z Internetem, radiem, komunikacją komórkową czy telewizją centralną.

Od 20 do 6 trwa godzina policyjna, podczas której cywile nie mogą przebywać na ulicy. Nocą obowiązuje zaciemnienie, więc oświetlenie uliczne nie działa, podobnie jak sygnalizacja świetlna. I mimo że nie pracuje ani w dzień, ani w nocy, liczba wypadków drogowych gwałtownie spadła. Praktycznie nie ma pijanych kierowców, bo zgodnie z prawem stanu wojennego osobie takiej w chwili zatrzymania można skonfiskować pojazd na potrzeby wojska.

Wszystkie targowiska miejskie wznowiły pracę, otwarto centralny dom towarowy. Wszędzie jest tłoczono, zwłaszcza w weekendy. Kupujący i sprzedawcy nie boją się nawet syren przeciwlotniczych. Handel jest w pełnym rozkwicie, mimo wojny i ciągłego ostrzału sąsiednich miast: Żytomierza i Winnicy. Działają centrum obsługi Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Ukrainy i Urząd Stanu Cywilnego,



Foto: facebook Jewgienij Ostrowski

gdzie odnotowuje się boom na śluby, sprawnie funkcjonuje szpital położniczy.

Aby podtrzymać ducha walki wśród mieszkańców, lokalni artyści dają bezpłatne koncerty w różnych dzielnicach miasta. Kilka dużych ośrodków wolontariatu zajmuje się zbieraniem i dystrybucją pomocy humanitarnej. Sprzedaż napojów alkoholowych – tak jak na całej Ukrainie – jest zabroniona.

Zakaz nie dotyczy piwa i napojów o niskiej zawartości alkoholu. Jednak nawet tych ostatnich nie sprzedaje się osobom w mundurach wojskowych. Produkcja i sprzedaż bimbru są ścigane.

Niestety, nie ominęły Berdyczowa gorzkie straty. Mieszkańcy zaczęli otrzymywać pierwsze listy z wiadomościami o poległych obrońcach (pochoronki). 8 marca 23-letni Aleksander Szechowcow został zabity przez snajpera pod Charkowem, tego samego dnia Andrij Półtorakin stracił życie w wyniku nalotu w Żytomierzu. 29-letni Dmitrij Tychny zginął w walkach o Kijów. Kilku obywateli miasta zostało ciężko rannych. Wśród nich Jewgienij Ostrowski, urodzony w 1995 roku, który podczas ostrzału stolicy stracił obie nogi. Teraz jest w trakcie leczenia, mieszkańcy zorganizowali zbiórkę na jego wsparcie.

Lecz mimo tych wszystkich trudności wojennych i ciągłego zagrożenia nalotami, życie w mieście toczy się jak zwykle. To dobrze, bo armia musi mieć spokój na tyłach i solidne zabezpieczenie, a do tego gospodarka musi działać.



Foto: berdychiv-rada.gov.ua

Lokalni artyści dają bezpłatne koncerty w różnych dzielnicach miasta

Źródło: tygodnik narodowy „Sobota”
Opracowanie: Iza Rozdolska



Foto: screate.vistacom

TRWA REMONT KOŚCIOŁA ŚW. BARBARY W BERDYCZOWIE

Wzniesiona w 1759 roku z inicjatywy Barbary Radziwiłłowej, na miejscu wcześniejszego klasztoru karmelitów, świątynia w czasach sowieckich została zamieniona na szkołę sportową. Odzyskana przez wiernych w 1992 roku powoli wraca do dawnej świetności.

Rozpoczęte prace remontowe dobiegają końca, ale jest jeszcze wiele planów dalszej odbudowy – powiedział dziennikarzowi portalu „RIO Berdyczów” proboszcz kościoła św. Barbary, o. Roman Sawicki.

Świątynia stanowi ozdobę miasta. Ona i jej historia od zawsze przykuwały uwagę jego mieszkańców i turystów. To w jej murach swego czasu francuski pisarz Honoré de Balzac poślubił polską arystokratkę Ewelinę Hańską. To miejsce duchowej jedności i źródło siły dla parafian. Dokąd każdy może przyjść z tym, co go martwi, lub dzielić się szczęśliwymi chwilami i mieć pewność, że jego modlitwy zostaną wysłuchane.

Niezbędne osuszenie gruntu

Problemów w życiu nie da się uniknąć. Mierzy się z nimi również kościół św.

Barbary. Lista najpilniejszych napraw została już sporządzona. Przede wszystkim, jak mówi proboszcz, trzeba było rozwiązać problem odprowadzania wód opadowych. Aby zapobiec zawilgoceniu i gniciu fundamentów i ścian, zespół fachowców skierował ujście wody kilka metrów od nich. Każdy, kto wtedy przechodził obok świątyni, mógł zobaczyć na własne oczy wykopane wzdłuż murów rowy, w których układano rury. A także narzędzia i materiały budowlane przygotowane do ułożenia chodnika wokół kościoła.

Początkowo pojawiły się obawy, że fundamenty nie są wystarczająco mocne i utrudnią zrobienie wykopów. Ale okazały się płonne. Wzmocnienia wykonane przez parafian około trzydziestu lat temu były na tyle solidne, że stan fundamentów nie wpłynął na przebieg robót.

Ojciec Roman zapewnia, że po zakończeniu prac drenażowych wszystko zostanie zasypane i pokryte warstwą żwiru. I choć na razie teren wokół kościoła jest rozkopany, można mieć pewność, że zrobiono już duży krok naprzód, który pozwoli przystąpić do kolejnego punktu z listy prac do wykonania.

Problemy z dzwonnica

Sygnaturka znajdowała się na kościele jeszcze przed rewolucją. W czasach bolszewickich, kiedy władze przebudowały go na szkołę sportową, została zniszczona. Po powrocie świątyni do wiernych w 1992 roku zbudowano tymczasową dzwonnica o nieregularnym kształcie. Niestety, dziś nie nadaje się do użytku. Sygnaturka, która powstanie, będzie wyglądem zbliżona do pierwotnej, mówi proboszcz. Zaprojektował ją architekt

z Kijowskiego Instytutu Architektury i już teraz można zobaczyć, jak się będzie prezentować.

Jednak trwająca wojna wpłynęła na zmianę wyglądu zewnętrznego dzwonnicy. Zgodnie z projektem pod górującym nad nią krzyżem miała być umieszczona kula. Takie kule wytwarzano w Sumach, ale teraz nie ma nadziei, że ich produkcja zostanie wznowiona w najbliższej przyszłości. Do producenta nie udało się nawet dodzwonić, więc kuli nie ma.

Wszystko to zewnętrzna konstrukcja wieży, główna znajduje się poniżej: to podpory służące do tego, by dzwonnica nie opierała się naśrodku stropu świątyni, tylko na ścianach i była bezpiecznie zamocowana.

Odrestaurowano za to dzwony: słychać je w mieście co godzinę, od pierwszego nabożeństwa o ósmej rano do dziewiątej wieczorem. Ojciec Roman mówi, że mieszkańcy Berdyczowa przyzwyczaili się do ich dźwięku i pytali, kiedy zostaną odrestaurowane. Teraz sprawa przeszła do kategorii spełnionych – dzwony biją. Jest jednak za wcześnie, by mówić o całkowitym ich odnowieniu. Prace zostały wstrzymane z powodu problemów transportowych. Przywieziony z Niemiec metal na pokrycie dzwonów jest już na Ukrainie, w magazynach pod Kijowem, ale nie ma jak go dostarczyć do Berdyczowa.

Przywrócenie wnętrza pierwotnego wyglądu

Kiedy świątynię przebudowano na szkołę sportową, jej wnętrze podzielono betonowym stropem na dwie kondygnacje. Usunięcie go – mówi ks. Roman Sawicki – jest głównym celem renowacji. Przecinający świątynię sufit jest widoczny nawet z zewnątrz przez okno, jeśli się przyjrzeć. Strop w kościele nie powinien tak wyglądać i proboszcz jest zdeterminowany, by to zmienić.

Aby to zrobić, trzeba wyciąć betonową podłogę i połączyć dwa poziomy w jedną przestrzeń. Wtedy będzie można dokonać kolejnych zmian prowadzących do przywrócenia świątyni pierwotnego wyglądu. Czyli wykonać ołtarze boczne i nawę główną, dorobić ławki w miarę potrzeb, umieścić chór (balkon dla



chórzystów). A wtedy można nawet pomyśleć o zainstalowaniu w kościele organów.

W kijowskich świątyniach, które mają taki instrument, odbywały się niegdyś koncerty muzyki organowej, które gromadziły wiele osób i cieszyły się zainteresowaniem szerokiej publiczności, w tym turystów. Ludzie z różnych stron kraju przyjeżdżali do stolicy, aby posłuchać brzmienia organów, co przysparzało korzyści się nie tylko kościołowi, ale i samemu miastu, ponieważ podnosiło jego atrakcyjność.

Na razie nie ma jednak co mówić o instrumencie, póki nie ma warunków do jego instalacji. Kościół otrzymał co prawda odpowiednie pozwolenia z Ministerstwa Kultury i Instytutu Architektury – ich uzyskanie, z powodu koronawirusa, zajęło całe dwa lata. Po sprawdzeniu stanu murów, tynków, stopnia zawilgocenia itp. eksperci wyciągnęli pozytywne wnioski. Ale nie ma jeszcze dokumentacji technicznej likwidacji sufitu i funduszy na to. By można było rozpocząć prace nad jego usunięciem, potrzeba zebrać około miliona hrywien.

Co z ośrodkiem młodzieżowym

„Naprawdę chcę, żeby cały teren kościoła był wykorzystany – od bram i garaży po zabudowania – mówi ojciec Roman. – Są pewne pomysły na to, gdzie i co dobrze byłoby umieścić. Tutaj

(wskazuje na piętrowy budynek przy kościele) na drugim piętrze dobrze byłoby zorganizować coś w rodzaju ośrodka młodzieżowego dla parafian. Miejsce, w którym można będzie porozmawiać przy filiżance herbaty lub kawy i odpocząć. Dobrze byłoby też przygotować tam dwie klasy dla uczniów. Można by też urządzić przedszkole dla najmłodszych tam, gdzie teraz mieszkają kapłani, a mieszkania dla księży mogłyby powstać w pomieszczeniach świątyni”.

Proboszcz już widzi oczyma wyobraźni zagospodarowany, funkcjonalny i atrakcyjny dla wycieczek teren kościoła, i jest pewien, że tak się stanie. Jednak teraz prace remontowe zostały wstrzymane. Są plany zakończenia w ciągu kilku dni tego, co zostało rozpoczęte. Jednak środków na ruszenie z kolejnym etapem robót po prostu nie ma.

Finansowanie prac

Dotychczasowa odbudowa była możliwa tylko dzięki parafianom i została przeprowadzona za zgromadzone przez nich fundusze. Niewielki procent tej kwoty stanowią pieniądze przekazane na cele charytatywne przez szkolnych przyjaciół proboszcza z zagranicy.

Po wstępnej analizie stanu wszystkich budynków znajdujących się na terenie kościelnym inżynierowie budowlani oszacowali koszt remontu na około 15 mln hrywien. Te środki powinny



Widok na kościół, II połowa XIX wieku

wystarczyć na przywrócenie świątyni przyzwoitego wyglądu i oddanie całości pod klucz.

Ponieważ bardzo trudno jest zebrać taką sumę od razu, naprawy odbywają się na raty. Już samo pozwolenie na renowację zabytku architektury – a za taki jest uważany kościół św. Barbary – bez którego nie można rozpocząć remontu, również kosztuje. By móc zacząć tu prace konserwatorskie, na odpowiednie dokumenty wydano około 150 tys. hrywien.

Jak mówi ks. Roman, częściowe naprawy w środku nie są straszne. Można działać stopniowo: najpierw jedna ściana, potem druga itd., aż do końca. Ale co do samego usunięcia sufitu, to jest praca na dużą skalę i trzeba to zrobić na raz. Gdyby milion ludzi mógł się podzielić jedną hrywną, można by rozpocząć prace nad sufitem i jeszcze bardziej zbliżyć się do celu, jakim jest odrestaurowanie kościoła.

Wszystko to z pewnością z czasem zostanie zrealizowane. A wojna nie jest

tu przeszkodą, zauważa proboszcz. Wręcz przeciwnie, nawet w tak trudnych warunkach chcemy zrobić wszystko, co w naszej mocy, aby berdyczowski kościół był bezpieczny dla wszystkich, którzy zechcą go odwiedzić.

W świątyni codziennie odprawiane są nabożeństwa, a ludzie, którzy przychodzą tu po spokój ducha i dobre słowo, znajdują tu ukojenie. Tutaj odmawiane są modlitwy za wszystkich i indywidualnie oraz za żołnierzy, którzy bronią ojczyznę przed okupantami. Są to specjalne modlitwy w trzech intencjach: zwycięstwa Ukrainy, odbudowy Ukrainy oraz zachowania życia i zdrowia obrońców kraju.

Wszyscy parafianie i księża są pewni, że zwycięstwo na pewno nadejdzie i że na Ukrainie zapanuje w końcu pokój i harmonia. Tymczasem starają się robić wszystko, co od nich zależy, zarówno duchowo, jak i na co dzień – dla ludzi, dla miasta, dla swojego kościoła.

Diana Syskowa

UCZYĆ MOŻNA SIĘ WSZĘDZIE

Uchodźcy z Ukrainy, których wojna wygnała z kraju i którzy drugi dom znaleźli w Płocku, wykorzystują okazję do pogłębiania swej wiedzy o kraju przodków, poznawania jej kultury i historii.

Jako nauczycielka języka polskiego z 15-letnim doświadczeniem zawodowym zawsze dbałam o swój warsztat metodyczny oraz o rozwój intelektualny swoich uczniów i ich rodziców. Pracując w dwóch szkołach ukraińskich i jednej polskiej, zdobyłam duże doświadczenie w prowadzeniu lekcji z różnych przedmiotów, a także w organizacji spotkań i imprez pozaszkolnych, np. koncertów, olimpiad, konkursów itd. Bardzo często prowadziłam koncerty promujące język polski oraz polskie tradycje i obyczaje zarówno na Ukrainie, jak i w Polsce. Moim zdaniem osiągnięcie zawodowych sukcesów nie jest możliwe bez dobrej edukacji. Dlatego mimo trwającej wojny na Ukrainie należy tam, gdzie się jest, i w największym możliwym stopniu zdobywać jak najwięcej wiedzy, by dobrze przygotować się do życia w zmieniającym się świecie.

Działalność edukacyjna dla uchodźców

Po inwazji Rosji na Ukrainę 24 lutego przyjechałam do Płocka i postanowiłam kontynuować swoją pracę nauczycielki w nowych realiach. Szczęściem jest spotykać codziennie w Płocku swoich uratowanych uczniów i rodziców z Żytomierza, poznawać wspaniałych ludzi z całej Ukrainy, których los przywiódł właśnie tu, do gościnnego miasta nad Wisłą. Żeby w jakiś sposób pomóc im zapomnieć o kłopotach i przeżyciach wojennych, postanowiłam zebrać chętnych i chodzić z nimi na różne spotkania i wycieczki edukacyjne. W ciągu kilku dni zebrałam 50-osobową, trzypokoleniową grupę uchodźców z Żytomierza, Charkowa, Mikołajowa, Zaporozża i innych ukraińskich miast.

Dzięki wsparciu prezydenta Płocka Andrzeja Nowakowskiego i dobroci płocczan mogłam w ostatnim czasie zorganizować trzy ważne przedsięwzięcia. Byliśmy: wizytę w Muzeum Mazowieckim (Dział Etnografii), wycieczkę po mieście z przewodnikiem i odwiedziny Komendy Miejskiej Policji. Wszystkie te wydarzenia miały charakter edukacyjno-rekreacyjny.

Wyprawa do Spichlerza

Nasza pierwsza wycieczka odbyła się 2 kwietnia. Udaliśmy się do Spichlerza, to znaczy siedziby Działu Etnografii Muzeum Mazowieckiego. Znajdują się tam wspaniałe wystawy stałe zbiorów etnograficznych z całego Mazowsza, w tym m.in. stroje ludowe, tkaniny, kolekcje rzeźby, ceramiki, wycinanki ludowej itd. Kustosz z Działu Etnografii Elżbieta Miecznikowska oprowadziła grupę po najważniejszych obiektach tego zabytkowego budynku z przełomu XVIII i XIX wieku. Goście z Ukrainy wysłuchali ciekawej opowieści o kulturze ludowej Mazowsza, o polskich tradycjach zapustów, chrztów, zaślubin, wesel, pogrzebów itd. Etnografka w pasjonujący sposób przekazała swoją głęboką wiedzę o najstarszych pamiątkach znajdujących się w muzeum, a dzieci pod jej kierunkiem zrobiły wspaniałe wycinanki.

Dawna stolica Polski

Drugie wydarzenie – zwiedzanie Płocka – miało miejsce 30 kwietnia. Pod opieką licencjonowanego przewodnika z firmy Duces Mazovie Zbigniewa Jaszczaka grupa poznała dzieje tego założonego w końcu X wieku miasta, które przez ponad pół wieku było stolicą Polski. Oto co powiedział Zbigniew Jaszczak:

„Stary Rynek w Płocku to jeden z najważniejszych placów naszego miasta. Płock otrzymał prawa miejskie już 1237 roku, jest jednym z najstarszych miast Mazowsza. Stary Rynek stanowił centrum życia średniowiecznego miasta. Plac okalały karczmy i kramy bogatych kupców. Pośrodku Rynku znajduje się Ratusz, obecnie siedziba władz miejskich. Ratusz został udekorowany polskimi barwami narodowymi, ponieważ mamy teraz cykl świąt: 1 maja – Święto Pracy, 2 maja – Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej oraz Dzień Polonii i Polaków za Granicą i 3 maja – święto Konstytucji 3 maja. Polska konstytucja była drugą na świecie i pierwszą w Europie.

Podczas naszego zwiedzania będzie nam towarzyszył piękny widok na Wisłę, największą polską rzekę, która w Płocku jest najszerza i dzięki transportowi towarów, głównie zboża, miasto się bogaciło. Właśnie z placu Książęcego,

gdzie znajduje się pomnik księcia Bolesława III Krzywoustego, który urodził się w Płocku i z Płocka zarządzał całym krajem, możemy podziwiać piękne widoki.

Objawienie siostry Faustyny

Naszym następnym przystankiem jest Małachowianka [Liceum Ogólnokształcące im. Marszałka Stanisława Małachowskiego, jedno z najstarszych w Polsce – red.]. Początki szkoły sięgają 1180 roku, kiedy została ufundowana kolegiata św. Michała, przy której założono pierwszą szkołę. Absolwentami placówki jest wielu znanych Polaków, np. przedwojenny prezydent Ignacy Mościcki czy premier pierwszego niekomunistycznego rządu Tadeusz Mazowiecki.

Obok szkoły znajduje się Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, miejsce gdzie siostra Faustyna miała pierwsze objawienie. Dalej spacerujemy alejami w kierunku Wzgórza Tumskiego w cieniu kasztanowców. Piękne położenie Płock zawdzięcza wysokiej na ponad 50 metrów skarpie wiślanej. To właśnie na Wzgórzu Tumskim Słowianie założyli pierwszy obronny gród i to właśnie tu zaczęło bić serce Płocka. Tu powstały najważniejsze budynki w mieście, m.in. prastara bazylika katedralna oraz zamek książąt mazowieckich.

Foto: autora



Największa nekropolia Piastów

Płocka katedra jest jedną z najstarszych budowli sakralnych w Polsce, w czasach budowy swoją wielkością przewyższała katedrę wawelską. W świątyni znajduje się kaplica królewska, a w niej sarkofag ze szczątkami władców Polski Władysława Hermana oraz jego syna Bolesława III Krzywoustego. Za ich panowania Płock był stolicą kraju. W kaplicy spoczywa jeszcze 15 innych książąt z dynastii Piastów. Jest to największa nekropolia piastowska w Polsce. W tej kaplicy spleta się również historia Polski z historią Ukrainy, ponieważ płocky książęta wybierali sobie za żony ruskie księżniczki pochodzące z Kijowa oraz Nowogrodu. Na przykład żoną Konrada II Mazowieckiego była Agafia, córka księcia Nowogrodu Świętosława, a pierwszą żoną Bolesława Krzywoustego – księżniczka kijowska. Kolejnym ważnym zabytkiem w katedrze są Drzwi Płockie, arcydzieło sztuki średniowiecza zawierające całą tajemnicę odkupienia, sceny ze Starego i Nowego Testamentu”.

Naszą wycieczkę skończyliśmy przy klasycystycznym białym budynku wznoszącym się przy placu Gabriela Narutowicza. To dawny Odwach, czyli wartownia carskiego wojska. Przed nim znajduje się płyta Nieznanego Żołnierza. Przewodnik opowiedział też o walce płocczan

z bolszewikami w 1920 roku i o mordach ludności i gwałtach na kobietach dokonywanych przez najeźdźców.

Niespodzianki w komendzie policji

7 maja ukraińscy uchodźcy mieli okazję poznać pracę polskich stróżów prawa, odwiedzając Komendę Miejską Policji. Oprawdzali ich po niej przyjaźni dzielnicowi. To było bardzo ważne spotkanie przede wszystkim dla najmłodszych, którzy dowiedzieli się, jak bezpiecznie poruszać się po drogach publicznych w mieście i poza miastem o różnych porach dnia. Pozostając w temacie bezpieczeństwa, funkcjonariusze przypomnieli o konieczności noszenia przez wszystkich elementów odblaskowych w okresie jesienno-zimowym, kiedy jest ciemno i panuje zła widoczność, a także o obowiązku używania takich elementów poza miastem o każdej porze roku. Zarówno dzieci, jak i ich rodzice byli bardzo zainteresowani tematem, ponieważ zbliżają się wakacje, a wtedy kwestia bezpieczeństwa nabiera jeszcze większego znaczenia.

Policjanci pokazali swym gościom najnowszy sprzęt, m.in. duże i małe radiowozy, motocykl, zapoznali z historią powstania budynku komendy i jej funkcją od 2014 roku. W dowód wdzięczności grupa przygotowała miłą niespodziankę.

Był nią występ duetu rodzinnego Stokrotki, czyli matki Natalii Zubarewej i córki Anity Cyporengo z Żytomierza. Piosenki polskie w ich wykonaniu bardzo się wszystkim spodobały. Dodatkowo członkowie Polskiego Dziecięcego Teatru Lalek „ModernPol” działającego przy Żytomierskim Obwodowym Związku Polaków na Ukrainie pod kierownictwem Wiktorii Zubarewej podarowali miłym gospodarzom przygotowane przez siebie plakaty i obrazki prezentujące Ukrainę i swoją wdzięczność służbom mundurowym za dbanie o bezpieczeństwo w Płocku. Na koniec spotkania każde dziecko i każdy dorosły otrzymał od policjantów drobne upominki, które z pewnością przydadzą się w zachowaniu bezpieczeństwa.

Uczestnicy wycieczek na długo zachowają w pamięci wszystko to, co zobaczyli i czego się dowiedzieli. Warto, by w ich ślady poszli inni uchodźcy z Ukrainy, których losy rzuciły w różne strony Polski. By skorzystali z okazji i głębiej poznali kulturę i historię miejsc swojego obecnego pobytu. I starali się zachować optymizm mimo wszystko.

Wsparcia organizacyjnego przy realizacji wycieczek udzieliła Małgorzata Gasik z Mazowieckiego Samorządowego Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Płocku.

Wiktorja Zubarewa, nauczycielka języka polskiego z Żytomierza



Foto: autora





Konstytucja (od łac. constituo „urządzać, ustanawiać, regulować”) – akt prawny, określany także jako ustawa zasadnicza, która zazwyczaj ma najwyższą moc prawną w systemie źródeł prawa w państwie.

W skład materii konstytucyjnej mogą wchodzić różne zagadnienia. Konstytucja może więc określać: podstawy ustroju społeczno-gospodarczego państwa, organizację, kompetencje i sposób powoływania najważniejszych organów państwowych, oraz podstawowe prawa, wolności i obowiązki obywatela.

Wanda Grodzieńska **Radosny dzień**

Takiego maja,
ślicznego maja
nie było jeszcze!
Umył się rano
rosą poranną,
srebrzystym deszczem.
Potem się otarł
przedzą ze złota
w tęczę wplecioną,
włosów promienie
związał misternie
wstążką czerwoną.
Po słońca smużkach
na lekkich nóżkach
zbiegł z piosnką do nas,
fiotki, sasanki,
kaczeńców wianki
przyniósł w ramionach.
Zieleń i błękit,
trele piosenki
rozsypał szczerze...
Jakże z tym majem,
prześlicznym majem
było nam dobrze!

Agata Dziechciarczyk

Konstytucja 3 maja

Konstytucja trudne słowo
Lecz z łatwością wytłumaczę
Prawa, wolność, obowiązki
To oznacza – nie inaczej

To akt prawny lub ustawa
O najwyższej mocy prawnej
Ustanawia, reguluje
Ustrój i organizację

System źródeł prawa w kraju
Głowa państwa im przewodzi
U nas w Polsce Konstytucja
Z 3 maja się wywodzi

Jeden siedem dziewięć jeden (1791)
To rok historycznie ważny
Trzeci maja – Konstytucja
Niech tę datę zna już każdy



Foto: autora

PODAJ RĘKĘ UKRAINIE I OCAL JEJ IMIĘ NA ŚWIECIE

Koncert patriotyczno-charytatywny na rzecz Żytomierza – partnerskiego miasta Płocka „O pokój dla Ukrainy” odbył się w płockiej bazylice katedralnej 24 kwietnia. Wystąpiły na nim zespoły polskie i ukraińskie.

Było to bardzo ważne przedsięwzięcie nie tylko dla uchodźców przybyłych do Płocka z różnych regionów Ukrainy, którzy znaleźli tu bezpieczną przystań, ale również dla samych płocczan, ofiarnie niosących pomoc potrzebującym. To był koncert solidarności z Ukrainą.

Wyjątkowe miejsce i czas

Data wydarzenia, 24 kwietnia, została wybrana nieprzypadkowo. Tego dnia wyznawcy prawosławia, którzy stanowią niemałą część uchodźców ukraińskich w Płocku, obchodzili Święta Wielkanocne. Tego dnia mijał też drugi miesiąc krwawej wojny Rosji przeciwko Ukrainie.

Miejsce koncertu – bazylika katedralna Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny – stworzyło atmosferę podniosłości i powagi. Ta najstarsza, bo pochodząca z XII wieku, świątynia rzymskokatolicka jest najcenniejszym zabytkiem Płocka.

W bazylice wystąpiły Polski Dziecięcy Teatr Lalek „ModernPol” działający przy Żytomierskim Obwodowym Związku Polaków na Ukrainie pod kierownictwem nauczycielki języka polskiego Wiktorii Zubarewej oraz duet rodzinny Stokrotki, czyli matka i córka: Natalia Zubarewa i Anita Cyporenska. Gospodarzy reprezentowały Harcerski Zespół Pieśni i Tańca „Dzieci Płocka” oraz Gminna

Orkiestra Dęta ze Starej Białej pod dyrekcją Grzegorza Dębskiego.

Patriotycznie i wzruszająco

Koncert rozpoczął się od hymnu Ukrainy „Szczene wmerła Ukrainy”. Zaśpiewała go laureatka międzynarodowych konkursów i festiwali, wokalistka ŻOZPU Natalia Zubarewa z towarzyszeniem Gminnej Orkiestry Dętej. Ta ostatnia zagrała jeszcze „Marsz Rotmistrza Pileckiego”. Następnie Natalia Zubarewa z orkiestrą wykonała modlitwę za Ukrainę „Boże Wielki”.

Teatr ModernPol, od 10 już lat promujący polską kulturę i historię Polski na

Żytomierszczyźnie, zaprezentował fragment widowiska teatralnego pt. „Kiedy słońce było bogiem”. Spektakl powstał na podstawie powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego „Stara baśń”. W rolach głównych wystąpili Aleksy Denysewycz i Anita Cyporenko. Ci młodzi ludzie są również autorami plakatów wyrażających wdzięczność za pomoc otrzymaną od Płocka i obrazów ukazujących wielkie zniszczenia na Ukrainie w wyniku rosyjskiej inwazji.

Wykonanie polskich pieśni przez Natalię Zubarewą „Żeby Polska była Polską” i „Rozkwitały pąki białych róż” zapewne na długo zostanie w pamięci słuchaczy. Rzęsiste oklaski zebrała też Anita Cyporenko, obecnie uczęszczająca do Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Karola Szymanowskiego w Płocku, która zagrała na saksofonie polonez „Pożegnanie ojczyzny” Michała Kleofasa Ogińskiego. Widzów wzruszyła także pieśń „Taki kraj” w wykonaniu duetu rodzinnego Stokrotki.

Zebrani w bazylice wysłuchali jeszcze piosenek „Cyraneczka”, „Wiązanka melodii cieszyńskich” i „Niepodległa niepokorna” zaśpiewanych przez Dzieci Płocka.

Wszyscy wykonawcy zostali nagrodzeni gromkimi brawami. Koncert poprowadziła Wiktoria Zubarewa.

Na wskroś serc i głów

Podczas koncertu padło wiele słów na temat realiów toczącej się na Ukrainie wojny. Uświadomienie sobie, że tuż za miedzą, za wschodnią granicą Polski ludzie na własnej skórze doświadczają okrucieństw działań wojennych zrobiło na widzach wielkie wrażenie. Że Ukraińcy niemal codziennie przekonują się, iż wojna to łzy, cierpienie i śmierć niewinnych, iż wojna to zgłiszcza, tragedia dla rodzin, miasta zamienione w kupę gruzów i cmentarzyska...

Koncert poprzedziła msza św., na której Polacy i Ukraińcy wspólnie modlili się o pokój na Ukrainie.

Organizatorem uroczystości był proboszcz bazyliki katedralnej, ks. Stefan Jan Cegłowski. Scenariusz opracowała nauczycielka języka polskiego Wiktoria Zubarewa, całość wyreżyserowała Natalia Zubarewa.

W czasie koncertu zbierano datki na rzecz pogrążonej w wojnie Ukrainy.

Pomoc i wdzięczność

Pisząca te słowa chciałaby podkreślić, że w Płocku mieszkają bardzo dobrzy ludzie, którzy całym sercem są solidarni z Ukrainą i organizują pomoc nie tylko na miejscu, ale wysyłają ją do Żytomierza i innych miast ukraińskich. Dzięki wsparciu prezydenta Płocka Andrzeja Nowakowskiego i Fundacji „Przystanek Rodzina”, a także każdego mieszkańca miasta żołnierze w Żytomierzu mogą dalej walczyć, a cywile nie głodują.

Warto powiedzieć coś więcej o uczestniczącym w koncercie Harcerskim Zespole Pieśni i Tańca „Dzieci Płocka” im. Druha Waclawa Milke. Jest to najstarszy tego typu zespół w Polsce – został założony w 1946 roku przez harcmistrza Waclawa Milke. Dziś kieruje nim wnuk założyciela Tadeusz Milke. W bazylice katedralnej znajduje się tablica poświęcona pamięci harcmistrza, wiernego syna Kościoła i ojczyzny. Dzieci z Żytomierza wraz ze swoimi krewnymi

serdecznie podziękowały Dzieciom Płocka za ich wsparcie.

Chciałabym na koniec podzielić się osobistą refleksją. Pisząc scenariusz tej uroczystości, przeżywałam wielkie wzruszenia. Pisałam i płakałam... Trudno bowiem zrozumieć normalnemu człowiekowi, że w XXI wieku może się toczyć wojna, która burzy domy, świątynie, pozbawia życia niemowlęta i dzieci, zabija mężczyzn, bezbronne kobiety i starców...

Modłę się – podobnie jak wszyscy wokół mnie – za każdego dzielnie walczącego żołnierza o niepodległość Ukrainy i za tych, którzy oddali za nią życie. Modłę się za tych, którzy walczą słowem, pieśnią i pędzlem. Boże, zmiłuj się nad nami i pomóż przeżyć te straszne czasy!

Tak jak Chrystus Pan Zmartwychwstał, tak i ja wierzę, że zwycięży dobro, zwycięży Ukraina!

Wiktoria Zubarewa



Organizatorzy i wykonawcy koncertu „O pokój dla Ukrainy”

MARIA KONOPNICKA

Maria Konopnicka urodziła się w Suwałkach 23 maja 1842 roku. Znana jest dziś jako poetka, nowelistka, pisarka dla dzieci, krytyk, publicystka i tłumaczka. Dorastała w Kaliszu. Nauki odebrała na warszawskiej pensji Sakramentek, tam też poznała się z Elizą Orzeszkową. W 1862 roku wyszła za ziemianina Jarosława Konopnickiego. Zamieszkali w majątku Bronów pod Łęczycą.

W końcu 1863 roku oboje wyemigrowali do Drezna, ze względu na grożące im represje. Szybko jednak wrócili, bo w roku 1864. Później dzierżawili folwark w Gusinie. Doczekali tam sześciorga dzieci.

Konopnicka nie rezygnowała bynajmniej z intensywnego samokształcenia. Debiutowała w roku 1870 wierszem „W zimowy poranek”, podczas gdy zwykle się uważa, że początkiem jej jako poetki był cykl zatytułowany „W górach”. W 1877 roku pisarka podjęła decyzję o przeprowadzce do Warszawy, gdzie mieszkała, publikując i dorabiając lekcjami, do roku 1890. Uczestniczyła w konspiracyjnych oraz oficjalnych akcjach społecznych w sprawie to m.in. więźniów politycznych i kryminalnych.

Aktywistka społeczna

W 1882 roku odbywała podróże do Austrii i Włoch, które zaowocowały cyklem pt. „Wrażenia z podróży”. Poznawszy Jarosława Vrchlickiego w Czechach, nawiązała i utrzymywała z nim korespondencję. W latach 1884–86 redagowała pismo dla kobiet „Świt”, próbując zradykalizować jego program, czym wywołała sprzeciw zachowawczej opinii i cenzury. Od roku 1890 Konopnicka przebywała na przemian w Niemczech, Szwajcarii, Austrii, Francji i Włoszech, lecz nie rezygnowała z kontaktu z krajem, ponieważ wciąż współpracowała z wydawnictwami, tytułami prasowymi i organizacjami społecznymi wszystkich trzech zaborów, m.in. były w tym gronie towarzystwa ludowe oraz komitety pomocy, zwłaszcza dla wywłaszczonej ludności Wielkopolski i Górnego Śląska.

Trzeba podkreślić w tej sprawie, że szczególną troską objęła swój kontakt z Macierzą Szkolną, ale także zrzeszenia polskie na obczyźnie. Była współautorką słynnego

protestu opinii światowej w reakcji na pruskie represje wobec chociażby dzieci polskich we Wrześni, w latach 1901–1902. Tak samo zareagowała na ustawy wywłaszczeniowe oraz prześladowania unitów.

W 1902 roku w Krakowie i Lwowie miały miejsce obchody 25-lecia pracy literackiej Marii Konopnickiej. W darze od narodu otrzymała dworek w Żarnowcu pod Krosnem. W okresie rewolucji 1905–1907 Konopnicka przedostała się do Warszawy, gdzie zorganizowała pomoc dla uwięzionych oraz ich rodzin.

Po pierwsze literatura

Pierwsze dziesięciolecie twórczości miało ogromny wpływ na pozycję literacką Marii Konopnickiej. Dramat „Z przeszłości” ukazał się w roku 1881, w latach osiemdziesiątych wyszły później trzy serie jej „Poezji”, w tym docenione „Obrazki” oraz wspaniały poemat dygresyjny „Imagina”, wywołując, dzięki swej doniosłości, dyskusje literackie. Uwidacznia się w nim dramatyzm, ale i społeczny pozytywizm, czyli też motywy walki o wolność. Konopnicka podkreśla doniosłość folkloru, ale i siłę wypowiedzi mającej wpływ na postawy i zachowania. Opublikowała też wiersze stylizowane na pieśniach ludowych, takie jak „Pieśni bez echa”, „Na fujarce”, „Łzy i pieśni”, „Z łąk i pól”, „Piosenki i pieśni”, „Po rosie”.

Po drugie dydaktyzm

Około 1890 roku Konopnicka zaczęła podejmować nowe działania tematyczne, zwłaszcza w odniesieniu do dzieł kultury europejskiej, a także ożywiła w sobie nowe sposoby nawiązywania do tradycji zarówno romantycznej, jak i biblijnej. Był w tym też symbolizm i parnasizm. Pojawił się cykl pt. „Z mojej Biblii”, następnie utwory zbioru „Linie i dźwięki”, zbiór „Italia” czy wreszcie „Drobiazgi z podróży teki”. Dochowała przy tym wierności stylizacjom ludowym, wierszom aforystycznym, zawartym m.in. w zbiorze „Głosy ciszy”. Niemniej nie zrezygnowała z utworów dydaktycznych i okolicznościowych, a wśród nich znalazły się takie jak apele, odezwy, pobudki (dobrym przykładem jest w tej dziedzinie zbiór „Ludziom i chwilom”). Pojawił się poemat

„Przez głębię” – poświęcony losom unitów, oraz epos o losie chłopskich emigrantów „Pan Balcer w Brazylii”.

Po trzecie realizm

Od roku 1882 Konopnicka uprawiała reportaż. Własne pomysły rozwijała zwłaszcza w dziedzinie małych form. Debiutancki zbiór „Cztery nowele” pokazał najlepsze inspiracje, później pojawił się tom o wadze nie mniejszej, „Moi znajomi”, a także zbiór zatytułowany „Na drodze”. Jej „Nowele” zostały wydane w roku 1897. Natomiast w 1904 doszło do publikacji wiele mówiącego „Na normandzkim brzegu”. Dzieła te odznacza znakomita kompozycja i narracja. Koncentruje się w nich Konopnicka na tematach współczesnych, jest tam obecny pełny realizm w różnych postaciach, na czele ze szkicami reportażowymi, narracjami wspomnieniowymi, portretowymi studiami psychologicznymi, których dynamikę tworzy wewnętrzny dramat przedstawianych postaci.

Dla dzieci

Prozatorskie i poetyckie utwory dla dzieci publikowane były od 1884 roku. Dzieła te rozbudzały odświeżoną estetyczną; połączyły estetykę z tonacją żartu i jednocześnie powagi, były w efekcie rewelacją tej dziedziny pisarstwa, inicjując autonomię artystyczną Konopnickiej. Odnajdujemy tu chociażby poetycką opowieść wierszem i prozą, jak na przykład „O krasnoludkach i sierotce Marysi”, czy też „Na jagody” oraz „O Janku Wędrowniczku”.

Krytyka literacka

Konopnicka była krytykiem literackim w kilku tytułach prasowych. Podejmowała analizy i rzeczowe polemiki. Nie była w tym gołosłowna, bowiem opracowała szereg ważnych prac na temat romantyków takich jak Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki. W 1898 czytelnicy mogli odnaleźć już jej prace „Portrety piórem” oraz ważną pozycję pt. „Mickiewicz, jego życie i duch”. Konopnicka przy tym znajdowała czas na tłumaczenia dzieł z języków: niemieckiego, francuskiego, angielskiego i czeskiego. Zmarła we Lwowie, 8 października 1910 roku.

ROTA

Autor: Maria Konopnicka

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród!
Nie damy pogrześć mowy.
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczerp Piastowy.
Nie damy, by nas gnębił wróg!

Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy ducha,
Aż się rozpadnie w proch i w pył
Krzyżacka zawierucha.
Twierdzą nam będzie każdy próg!

Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie Niemiec pluć nam w twarz
Ni dzieci nam germaniń,
Orężny wstanie hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmaniń.
Pójdziem, gdy zabrzmi złoty róg!

Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie damy miana Polski zgnięść
Nie pójdziem żywo w trumnę
W Ojczyzny imię, na jej cześć
Podnosi czoła dumne.
Odzyska ziemi dziadów wnuk!

Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Autorką słów „Roty” jest Maria Konopnicka. Pieśń napisała podczas pobytu autorki w Cieszynie w 1908 roku. „Rota” miała być jej protestem przeciw wywłaszczeniom w zaborze pruskim. Mimo, iż melodię do tniej układało wielu kompozytorów, to dopiero 1910 roku Feliks Nowowiejski skomponował muzykę, która po dziś dzień towarzyszy słowom tej pięknej pieśni patriotycznej.



ZMARŁA TERESA DUTKIEWICZ – POLSKA DZIAŁACZKA I DZIENNIKARKA ZE LWOWA

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość, że zmarła Teresa Dutkiewicz – wieloletnia działaczka polska na Ukrainie i dziennikarka.

Ta wychowanka polskiej szkoły im. Marii Magdaleny we Lwowie, absolwentka Politechniki Lwowskiej z wielkim zaangażowaniem oddawała się pracy na rzecz odrodzenia polskości na Ukrainie. Zależało jej na budowaniu polskiej tożsamości narodowej Polaków mieszkających na Kresach Południowo-Wschodnich, wzbudzaniu w nich poczucia więzi wspólnotowej z Polakami z kraju i z Ojczyzną.

Działalność społeczna była jej pasją. Przez wiele lat piastowała funkcję wiceprezesa Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, a od 1993 roku kierowała czasopismem FOP „Nasze Drogi”, jako redaktorka naczelna.

Fundacja Wolność i Demokracja miała zaszczyt współpracować z Teresą Dutkiewicz od początku swego istnienia. Wspólnie realizowaliśmy projekty oświatowe i medialne. Jako że sprawy kształcenia młodego pokolenia, nauczania języka polskiego, polskiej kultury i historii były jej bliskie, wielokrotnie uczestniczyła, w imieniu Federacji, w

organizowanych przez nas spotkaniach z nauczycielami, poświęconych przyszłości szkolnictwa polskiego na Ukrainie. Rozumiała też rolę mediów w kultywowaniu i popularyzowaniu polskiej kultury, upowszechnianiu wiedzy o Polsce dawnej i współczesnej, wkładzie Polski w historię powszechną.

Za swą wieloletnią działalność polonijną Teresa Dutkiewicz została wyróżniona Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP, Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi RP, Odznaką Zasłużony dla Kultury Polskiej, a także Orderem Uśmiechu.

W Zmarłej tracimy osobę, z którą łączyła nas wspólnota wartości i celów, która była dla nas przykładem oddania pracy na rzecz innych. Na zawsze zostanie w naszych sercach i pamięci.

Rodzinnie, przyjaciółom i współpracownikom składamy wyrazy szczerzego współczucia.

Zarząd Fundacji Wolność i Demokracja



solidarni
z Ukrainą

Nie ma wolnej
Polski
bez wolnej
Ukrainy!

Щоквартальна благодійна культурно-освітня газета № 2 (149). • Засновник та видавець: Рада Бердичівського Відділення Спілки Поляків України. • Зареєстрована: 25 квітня 1995 року. • Місце видання: Житомирська область, м. Бердичів, вул. Пушкіна, 46. • Свідчення про державну реєстрацію друкованого засобу масової інформації: серія ЖТ № 70, від 25.04.1995.

Контактні дані: Україна, 13302 Бердичів, вул. Вінницька, 59, кв. 109. Тел.: (+380) 67 899 2454.

• Веб-сайт: www.mozberd.com.ua.
• E-mail: werminska@gmail.com

Надруковано: ФОП Синельникова Л. В., м. Бердичів, тел.: 098 82 888 20

• Тираж: 1000 примірників.

Redaguje zespół w składzie:

Redaktor naczelny – Larysa Wermińska.

Dyrektor ds. wydawniczych i programowych – Piotr Kościński (Warszawa).

Sekretarz odpowiedzialny – Walentyna Koleśnik.

Korekta – Halina Wojnarska.

Opracowanie graficzne i techniczne – Denis Ogorodnijczuk.

Opracowanie witryny internetowej – Stanisław Rudnicki.

Kurier – Denis Ogorodnijczuk.

MOZAIKA
BERDYCZOWSKA

Zapraszamy wszystkich chętnych do nadsyłania listów i artykułów, ale informujemy, że za zamieszczone materiały nie wypłacamy honorarium (redakcja pracuje społecznie), a tekstów niezamówionych nie zwracamy.

POLSKIE STOWARZYSZENIA W BERDYCZOWIE

Polskie Radio Berdyczów

Nadaje na antenie berdyczowskiej stacji radiowej Live 102,0 FM polskojęzyczną audycję „Polska bliżej”. Prezes i redaktor naczelny dr Jerzy Sokalski, tel. +38(067) 941 65 70, e-mail: polskie-radioberdyczow@gmail.com; www.livefm.com.ua.

Berdyczowskie Polskie Stowarzyszenie Wspierania Przedsiębiorczości

Prezes Aleksander Rudnicki, ul. L. Karastojanowej 22, tel. +38 (067) 412 46 80.

Berdyczowski Oddział Związku Polaków na Ukrainie

Prezes Larysa Wermińska, ul. Puszkina 46, tel. +38 (067) 899 2454.

MSZE DWUJĘZYCZNE W ŻYTOMIERZU

Katedra św. Zofii

Niedziele i święta godz. 7:30 (niedziele), 13:00 (niedziele).

Dni powszednie godz. 7:30, 9:00.

Spowiedź święta

Niedziele i święta godz. 7:00 (niedziele), 12:30 (niedziele).

Dni powszednie godz. 7:00, 8:30.

Kościół oo. bernardynów św. Jana z Dukli

Niedziele i święta godz. 7:00 (niedziele), 9:00 (niedziele – Msza po polsku z liturgią słowa i kazaniem po ukraińsku), 13:30 (niedziele – Msza po polsku z liturgią słowa i kazaniem po ukraińsku)

Dni powszednie godz. 7:00.

Spowiedź święta

Niedziele i święta godz. 6:30 (niedziele), 8:30 (niedziele), 13:00 (niedziele).

Dni powszednie godz. 6:30.

MSZE DWUJĘZYCZNE W BERDYCZOWIE

Kościół w klasztorze karmelitów bosych

Od poniedziałku do piątku 8:00 i 18:00, w soboty 8:00, 17:00, w niedziele 8:00, 10:00, 12:00, 17:00.

Kościół św. Barbary

Dni powszednie 8:00, 18:00, w niedziele 8:30, 10:00, 12:00, 13:30, 18:00.

Kaplica, ul. Czudnowska

Niedziele i święta 18:00, piątki – 16:00 (okres zimowy), 19:00 – (okres letni).

POLSKIE STOWARZYSZENIA W ŻYTOMIERZU

Dom Polski w Żytomierzu

Dyrektor Irena Perszko, ul. Czerniachowskiego, 34 b, tel. (0412) 24 34 22. Godziny pracy: codziennie (oprócz niedzieli) od 9:00 do 18:00.

Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie

Prezes Wiktoria Laskowska-Szczur, biuro: Centrum Polskie, ul. Teatralna 17/20 p. 109-111, 10014 Żytomierz, tel. + 38 (097) 199 83 08, e-mail: zpuzytomierz@gmail.com, www.zozpu.zhitomir.net.

Stowarzyszenie Nauczycieli Polonistów Żytomierszczyzny

Prezes Mirosława Starowierow, ul. Michajłowska 15, tel. (0412) 37-46-75.

Polskie Towarzystwo Naukowe w Żytomierzu

Prezes Sergiusz Rudnicki, ul. Czerniachowskiego 34b, tel. +38 (067) 412 15 70; e-mail: ptnz@ptnz.org.ua.

POLSKI INFORMATOR ŻYTOMIERZA

„Radio Żytomierz”

W każdą pierwszą sobotę miesiąca o godzinie 20:00, można słuchać półgodzinnej audycji w języku polskim w „Radiu Żytomierz” (radio kablowe).

TRK „Sojuz-TV”

Transmituje TV „Polonia” codziennie od 12:00 do 18:20 oraz 22:00–24:00.

Telewizja „Żytomierz” dla Polaków

Program ŻOZPU „Polacy Żytomierszczyzny” ukazuje się w piątki, soboty i niedziele o 11:45, autor Olga Kolesowa, www.zozpu.zhitomi.net.

TRK „Żytomyrska chwyla”

Polskojęzyczna audycja „Jedność” nadawana online w pierwszą niedzielę miesiąca, redaktor Mirosława Starowierow.

(Za wszelkie braki i nieścisłości w naszym informatorze przepraszamy. Wszystkich zainteresowanych prosimy o nadsyłanie informacji na temat swoich organizacji, imprez polskich itp.).

Projekt wspierany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021
Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.



Projekt „Polskie media na Ukrainie 2021–2022”
realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.